Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 29. Kraków, niedziela 24 lipca 1927. Rok IV.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, drobnego przemysłu, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 zł — półrocznie 6 zł — rocznie 12 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 8844. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

Od Wydawnictwa.

Z powodu urlopów redakcyjnych w okresie letnim, wypoczynkowym, nastąpi przerwa w wysyłce „Głosu Mieszczańskiego" na czas wakacji. O pojawieniu się najbliższego numeru naszego Pisma, — w znacznie zwiększonej objętości — zawiadomimy uprzednio P. T. Prenumeratorów.

Najbliższe niebezpieczeństwo

Obliczenia statystyczne z zakresu ruchu naturalnego ludności w Polsce dostarczają często nader pouczającego materjału, a wnioski, jakie z tych cyfr należałoby wyciągnąć, mogą wskazać na wielkie niebezpieczeństwo, grożące trwale naszym miastom.

Przypatrzmy się cyfrom, podanym przez urzędowy organ „Wiadomości Statystyczne" odnośnie do przyrostu ludności różnych wyznań w IV-tym kwartale 1926 roku. Jeden kwartał wystarczy dla zobrazowania istotnego stanu rzeczy.

A więc w okresie sprawozdawczym zawarto w Polsce małżeństw rzymsko-katolickich okrągło 10.000, urodzin zanotowano okrągło 30.000, zgonów zaś 17.600. Mamy więc przyrost katolickiej ludności 12.400.

W tymsamym kwartale przyrost ludności żydowskiej kształtuje się następująco: (Pamiętać należy, że ludność żydowska stanowi naogół 10% ludności na ziemiach polskich):

Małżeństw żydowskich zawarto (w okrągłych cyfrach) 1.300, urodzin było 4.300, zgonów 2.400. Przyrost ludności żydowskiej 1.900.

O czemże mówią powyższe cyfry?

Przedewszystkiem widzimy **o blisko 10% większą śmiertelność wśród dzieci katolickich, w porównaniu ze śmiertelnością dzieci żydowskich.** Powtóre obserwujemy nierównie **silniejszy przyrost naturalny ludności żydowskiej** w stosunku procentowym. Gdy bowiem przy 10 tysiącach małżeństw katolickich przyrost dał 12.400, to przy 1.300 małżeństw żydowskich **wynosi on aż 1.900.**

Ten objaw silniejszego rozradzania się żydów niż chrześcijan występuje szczególnie jaskrawo w województwie krakowskiem. Tutaj bowiem na 4.900 małżeństw katolickich wynosi przyrost 6.600, podczas gdy u żydów na 290 małżeństw przyrost daje **prawie 580.**

Trzeba również uwzględnić, że żydowska ludność żyje w korzystniejszych warunkach materjalnych i stąd lepiej może się rozwijać i rozmnażać. Łączy się to jednak z trwałem niebezpieczeństwem, grożącem naszym miastom: całkowitego ich zażydzenia. Już dziś obserwujemy fakt, że cały szereg miast i miasteczek polskich jest albo całkowicie, albo w olbrzymiej większości zażydzonych. Wykazują to choćby przeprowadzone ostatnio wybory do samorządów w Kongresówce i Wschodniej Małopolsce. Wszędzie tam element żydowski albo już w pełni opanował magistraty, albo przynajmniej odgrywa bardzo poważną rolę i duży wpływ wywiera na życie tych samorządów. Jest to element, który karnie i solidarnie w imię swych interesów idzie do urny wyborczej. Skutek jest ten, że miasta polskie przestają być polskiemi.

Największy w przyszłości ośrodek handlu mięsem w Polsce.

To czego Kraków nie umiał zrobić u siebie — zrobiły Mysłowice.

Nowa centralna targowica w Mysłowicach. — Stan budowy i wkłady finansowe. — Dzieło zakrojone na europejską miarę. — Interes ogólno polski w targowicy. — Konieczność dalszych kredytów.

Z inicjatywy Magistratu mysłowickiego odbyły się dnia 7 b. m. oględziny prac na nowej centralnej targowicy, która ma stać się chlubą miasta i Śląska i ośrodkiem handlu bydłem.

Obszar, zajęty pod budowę targowicy, wynosi 98 morgów; obszar ten jest już otoczony murem.

Cały kompleks gmachów targowicy ma objąć: halę świń na 3 tys. sztuk, halę bydła na 1.500 sztuk, halę cieląt, owiec i baranów, na 200 cieląt i 300 baranów, halę kontumacyjną, halę przejściową, rzeźnię podręczną (policyjną), budynek kantyny i ekspedycji, budynek administracji, giełdy, hotelu, garaże, różne urządzenia techniczne, jak czyszczarnię wagonów, chłodnie, doły gnojowe i t. p.

Jak widać z tego, nowa centralna targowica będzie dziełem zakrojonem na europejską miarę, którem nie poszczyci się dziś jeszcze wiele państw europejskich.

Prace budowlane zaczęły się w roku 1925, w którym jednak budowano zaledwie przez trzy miesiące (VI—X). Były różne trudności w budowie, najcięższą zaś był brak gotówki i kredytu. Normalny tok pracy trwał dopiero od paru miesięcy b. r., do tego czasu pracowano w miarę możności i w ścisłej zależności od posiadanych funduszów.

Już teraz może zaimponować potężnych rozmiarów hala świń; gigantyczny ten gmach robi wrażenie czegoś zaiste niezwykłego. **Hala ta czeka jedynie na wykończenie wewnętrzne, które jest kwestją zaledwie kilku tygodni.** Również na ukończeniu jest wielka hala kontumacyjna, budowana b. praktycznie z wykluczeniem możliwości rozszerzenia się zarazy na wszystko bydło, rzeźnia podręczna z chłodniami i magazynami, budynek kantyny z pomieszczeniami i budynek ekspedycji. **Wszystko to przy odpowiedniej konjunkturze finansowej może być ukończone w stosunkowo krótkim czasie.** W pełnym toku są również roboty ziemne w terenie b. ciężkim i niewygodnym (falistość, glina). W jednem miejscu, gdzie ma przechodzić poczwórna odnoga kolejowa, musiano wybrać około 90 tys. m³ ziemi; w innem miejscu znowu trzeba nawozić warstwę ziemi grubości około 4 m. To daje pojęcie o trudnościach prac terenowych. I te prace także są b. posunięte naprzód. Dodać należy, że gazociągi, wodociągi zewnętrzne są już wykonane.

Do targowicy prowadzić będzie bocznica kolejowa, długości przeszło 1 kilometra. Wał nasypowy i most żelazny są dawno gotowe; obecnie jest już w połowie budowa nawierzchni toru kolejowego: **połowa toru (do mostu) jest już położona.** Widać więc, że miasto pracuje intensywnie. Dotychczas budowa hali świń kosztuje zaledwie 265 tys., kanalizacja 92 tys., rzeźnia podręczna 97 tys., hala kontumacyjna 120 tys., ogrodzenie, wodociągi 74 tys., roboty techniczne razem z wywiezieniem ziemi 91 tys. Koszta administracyjne wynoszą 37 tys.

Ogółem włożono dotychczas w budowę nowej targowicy 1.852 tys. zł. Za te pieniądze zrobiono dużo, bardzo dużo.

Na rok bieżący zlecono już szereg poważnych i pilnych robót, jak kanalizację i wodociągi wewnętrzne, wykończenie wewnętrzne hali świń, budynków będących na ukończeniu. **Ogółem zlecono robót bieżących, pilnych na 1,122 tys. zł.**

Tak w zarysie przedstawia się budowa nowej centralnej targowicy w Mysłowicach.

Trzeba obejrzeć cały teren budowy, zobaczyć, co za dzieło miasto zdołało dotychczas wykonać i trzeba zaznajomić się z dalszymi planami rozbudowy targowicy, a wtedy każdy przyzna, **że tworzy się na Śląsku, w Polsce, w Europie dzieło kolosalnych rozmiarów; stworzenie tego dzieła będzie chlubą Mysłowic, Śląska i Polski.** Ale nietylko chlubą!.. W budowie targowicy jest zainteresowane całe państwo polskie, cały jego handel bydłem. **Po zbudowaniu targowicy w Mysłowicach skupi się handel bydłem, nierogacizną i mięsem na eksport do krajów zachodnich** (Niemcy, Czechosłowacja, Austrja). **Przeto nowa targowica stanie się największym ośrodkiem handlowym Polski.** I kwestję tę trzeba umieć ocenić.

—ooo—

Jak chrześcijańscy rzemieślnicy w Przemyślu stworzyli organizację samopomocy?

Okręgowe Towarzystwo Chrześcijańskich Rzemieślników w Przemyślu podjęło na swym terenie akcję nader pożyteczną dla zrzeszonych w niem rzemieślników, a świadczącą, że bierność i apatja, jaka dziś daje się odczuć wśród wielu organizacyj rzemieślniczych, nie jest objawem powszechnym. Rzemieślnicy w Przemyślu zdając sobie sprawę z tego, że jeżeli sami sobie nie pomogą, to nikt im z pomocą przyjść nie chce, stworzyli organizację o zadaniach: **porady zawodowej, obrony i interwencji u władz, oraz dla zabiegów o kredyt i pracę.** Ponadto zorganizowali **samopomocą kasę na wypadek choroby.**

W związku z tem, wydało Two Chrześcijańskich Rzemieślników następującą odezwę:

„Ciężkie położenie ekonomiczne naszego kraju spowodowało **zastój w produkcji,** a stan ten anormalny **my rzemieślnicy bardzo dotkliwie odczuwamy.**

Do naszego obecnego zubożenia przyczynia się w wysokim stopniu i to, że **nie jesteśmy zwartą masą zorganizowaną, że nie wszyscy należymy do własnego towarzystwa.**

Zdani na łaskę losu, przygnębieni ciężkiem położeniem materjalnem i pozostawieni każdy sobie, jesteśmy niezdolni do przeciwstawienia się swojej ciężkiej doli.

To zniechęcenie do organizacyjnej pracy specjalnie u nas rzemieślników jest dla nas samych bardzo szkodliwe i z tego względu, że inne warstwy społeczne są zorganizowane w liczbowo silne związki, a jako takie wywierają nacisk na czynniki miarodajne, zdobywając dla siebie bardzo wiele i to często z krzywdą dla naszego stanu, jak np. nadmierne podatki, wysokie opłaty ubezpieczeniowe i t. p.

Odezwą tą, zapraszamy wszystkich rzemieślników i przemysłowców chrześcijan, by we własnym interesie bezzwłocznie zapisywali się do naszego towarzystwa.

Każdy z nas dbający o swoją i swojej rodziny przyszłość, powinien się zapisać na członka, wzmocnić nasze szeregi, by i my, którzy najwięcej dajemy Państwu i społeczeństwu ze swoich krwawych zarobków, mogli jako silna organizacja zdobyć przynajmniej to, co się nam słusznie należy, a nie jak dotychczas byli uważani za kopciuszków w stosunku do innych warstw, które nic nie dają a wiele żądają.

Członkiem naszego towarzystwa może być **każdy samoistny rzemieślnik i przemysłowiec,** przyjęty przez Wydział Tow. a opłacający wkładkę 1 zł. miesięcznie.

Członek korzysta z porady fachowej w sprawach dotyczących rzemieślnika i jego warsztatu, oraz z interwencji i obrony tak u władz jak i osób prywatnych, nie mniej i w zabiegach o kredyt i pracę.

Dalej korzysta członek z bibljoteki, gazet, bilardu i t. p. urządzeń we własnym lokalu Towarzystwa, który jest otwarty codziennie wieczorem.

Członek, który nie przekroczył lat 50, może zapisać się do **funduszu zapomogowego** za opłatą miesięczną 2 zł., za co po roku należenia otrzymuje w razie choroby po 15 zł. tygodniowo i wizytę lekarską.

Zabezpieczenie takie jest dla nas konieczne, bowiem my rzemieślnicy zmuszeni płacić za swoich pracowników, **sami nie mamy żadnego zabezpieczenia na wypadek naszej słabości.**

Oprócz tego każdy członek, bez względu na wiek, po złożeniu wpisowego, w myśl regulaminu funduszu pogrzebowego, nabiera prawa ubezpieczonego zaraz po przyjęciu z tem, że **na wypadek śmierci członka lub jego żony, otrzyma pogrzebowe.**

Z powyższego streszczenia statutu wynika, że należenie do naszego Towarzystwa daje daleko idące korzyści, a nadto przez należenie do własnej organizacji wzmocnimy nietylko upadającego w nas ducha, ale wspólnemi siłami zdobędziemy dobrobyt i należne nam stanowisko w społeczeństwie.

Ocknijmy się z tej bierności i zrozummy już raz tę wielką prawdę, że to tylko będziemy mieli co sobie sami zdobędziemy. **Zdobywa tylko silny — a siłę daje tylko organizacja.**

Świat nie czeka, więc w walce o byt, w walce o lepsze jutro dla siebie i naszego kraju, niech nie braknie żadnego rzemieślnika i przemysłowca w naszym szeregu!

Prosimy zapisywać się jak najliczniej, tembardziej, że wiele już straciliśmy, a i resztę stracimy, jeżeli o nas będą radzić i nami kierować inne sfery a nie my sami.

Zapraszamy do współpracy i czekamy ze szczerem i braterskiem sercem.

WYDZIAŁ".

Protest m. Kęt przeciw naruszaniu spoczynku niedzielnego.

Mieszkańcy i obywatele miasta Kęt wzięli żywy udział w ogólnej akcji chrześcijańskiego społeczeństwa o obronę nienaruszalności niedziel i świąt. W tym celu w dniu 12 czerwca b. r. zwołano pod przewodnictwem burmistrza p. Edwarda Zająca wielki wiec przy współudziale organizacyj społecznych, kupieckich i rzemieślniczych, a to w obecności 238 delegatów. Rezolucje, uchwalone na tym wiecu brzmią:

I. Odpoczynek niedzielny jest w całym cywilizowanym świecie uznany, szanowany i wywalczony przez pracowników handlowych i rzemieślniczych i popierany w całym świecie przez parlamenty demokratyczne.

II. Zamach na spoczynek niedzielny w przemyśle i handlu obraża nietylko uczucia religijne i narodowe olbrzymiej większości rdzennej ludności polskiej, ale grozi wprost praworządności, niezbędnej narodowi polskiemu jako zamach na 3-cie przykazanie, a więc na prawo Boże i jako sprzeciwiający się konstytucji z 17 marca, która religji rzymsko-katolickiej przyznaje stanowisko naczelne w państwie, a więc jest to także zamach na prawo świeckie.

III. Niedopuszczalnem jest, aby interesy mniejszości przeważały nad interesami religijnemi i narodowemi większości polskiego społeczeństwa.

IV. Barbarzyństwem byłoby zmuszać chrześcijan w Polsce do konkurowania w dni świąteczne bez odpoczynku przez cały rok ze zwolennikami naruszenia spoczynku niedzielnego.

V. W niedziele handlo polskie i tak będą świętowały, a z powodu małego zrozumienia ludności, przemysł i handel skupiony w rękach mniejszości narodowej, zyska wiele ze stratą interesów rdzennie polskich i narodowych.

VI. Żądamy tego, co mają dziś robotnicy po fabrykach i kopalniach, zaznaczając, że jesteśmy ludźmi, którym się należy odpoczynek niedzielny, który ze względów ekonomiczno-społecznych jest bardzo wskazany.

VII. Przykładem może być Anglja i jej kultura wysoka, gdzie przecież spoczynek niedzielny jest w bezwzględnem poszanowaniu i gdzie nawet w hotelach są w pokojach gościnnych biblje do czytania w dni niedzielne i świąteczne dla gości.

Memorjał piekarzy do Rady Ministrów

w sprawie przemiału żyta i pszenicy.

Komitet wykonawczy I. zjazdu mistrzów piekarzy Rzeczypospolitej w Warszawie wystosował do rady ministrów memorjał, w którym, powołując się na zamierzenia rządu wydania zarządzeń na okres gospodarczy 1927/28 r., dotyczących gospodarki zbożowej i przemysłu piekarskiego, wyraża opinję i szeregu spraw.

O normalizacji przemiału żyta i pszenicy memorjał zaznacza co następuje: Zważywszy, że zamierzenie rządu, mające na celu ujednostajnienie przemiału żyta na mąkę 65 proc. ma dać, według opinji rządu, znaczne oszczędności zboża, które, jako artykuł eksportowy, przyczynić się może znacznie do poprawy naszego bilansu płatniczego, konferencja mistrzów piekarzy postanowiła poprzeć zamierzenia rządu w tym kierunku przez propagowanie wypieku pieczywa żytniego tylko z mąki 65 proc. Jednocześnie konferencja mistrzów piekarzy zwraca się do rządu, aby wszelki inny, niż 65 proc. przemiał żyta, zarówno wyższy, jak i niższy, był tępiony, a winni wykroczeń surowo karani. Co się tyczy unormowania przemiału pszenicy na 60 proc., zważywszy, że 1) niewiadomo, jakie rezultaty wyda obniżenie przemiału żyta z 50 do 65 proc., 2) wprowadzenie jednocześnie niższego gatunku mąki żytniej i pszennej do wypieku wywoła duże niezadowolenie ogółu konsumentów, 3) techniczna kontrola nad przestrzeganiem nowej normy przemiałowej żyta i pszenicy jednocześnie będzie trudna, konferencja wypowiedziała się przeciwko 60 proc. przemiałowi pszenicy.

Walka z brudem

Przyszła kolej na piekarnie żydowskie.

W Warszawie zabrano się energicznie do tępienia niechlujstwa w piekarniach żydowskich, z których szereg zakwalifikowano do niezwłocznego zamknięcia. Jedna z tych piekarń znajdowała się w odległości niepełnych 5 metrów od niezwykle brudnej ubikacji podwórzowej, z której muchy w znacznej ilości siadają na pieczywie i roznoszą zarazki tyfusu, czerwonki etc.

Nadto **prawie we wszystkich żydowskich piekarniach stwierdzono istnienie ogromnej ilości owadów t. zw. prusaków.**

Za brud i niechlujstwo nakładano są na piekarzy w trybie doraźnym kary administracyjne, przyczem pozostawiany jest im termin doprowadzenia piekarń do porządku pod groźbą ich zamknięcia.

Podobne rewizje piekarń przeprowadzono w ostatnich czasach i w Krakowie na Kazimierzu. Życzyćby sobie należało, aby takie rewizje były jaknajczęściej przeprowadzane.

Również rzeczą władz administracyjnych będzie dopilnować, aby należycie przestrzegano decyzji Województwa krakowskiego, które po konferencji z przedstawicielami cechów i organizacjami pracowniczemi zakazało bezwzględnie wypieku pieczywa w nocy z soboty na niedzielę. Wypiek ten — jak wiadomo — miał miejsce w piekarniach żydowskich.

O akademię fryzjerską w Krakowie.

W niedzielę, 17 b. m. odbył się w Zbąszyniu (w Poznańskiem) zjazd okręgu poznańskiego Związku polskich Cechów fryzjerskich. Jest znamiennem, że na zjeździe tym cech ostrowski postawił następujące wnioski uchwalone przez Zarząd:

„Domagać się od miarodajnych czynników utworzenia państwowej akademji fryzjerskiej dla mistrzów i pomocników, w miejscowościach: Krakowie, Warszawie, Wilnie, Lwowie i Poznaniu.

Domagać się od miarodajnych czynników, ażeby do usamodzielnienia się żądać udowodnienia 5-letniej praktyki pomocniczej oraz że pracowanie w rodzaju chałupniczego nie uważa się jako odbytą praktykę.

Domagać się prawa dla Komisji egzaminacyjnej mistrzowskiej, o ile komisja egzam. udowodni kandydatowi na mistrza, który uprawiał brudną konkurencję w cenach i (chałupnictwo), może takowego komisja egzaminacyjna od egzaminu na pewien czas cofnąć, względnie wogóle nie dopuścić.

Wywóz polskich mebli zagranicę.

Państwowy Instytut Eksportowy w najbliższym czasie ma zamiar zwołać konferencję przedstawicieli fabryk meblowych w Polsce, celem zorganizowania Związku eksportowego przemysłu meblarskiego. Sprawa została podjęta w związku z pomyślnemi konjunkturami na całym szeregu rynków zamorskich i europejskich dla wywozu mebli polskich, którzy przy pewnych zmianach co do typu i przystosowania do potrzeb zagranicznej klienteli, mają wszelkie szanse do przyjęcia się na rynkach zagranicznych.

Znieść patenty przemysłowe!

W sprawie tej, poruszanej już przez „Głos Mieszczański" otrzymujemy ze sfer kupieckich następujący apel:

Kupcy, rękodzielnicy i związki gospodarcze zastanówcie się i masowo się wypowiedzcie, czy nie najwyższy czas, by hańbiące was piętno w postaci rok rocznego odnawiania tak zwanych patentów przemysłowych zniesione zostało.

Projektowana reforma patentów przemysłowych, **hańbiących wolne zawody,** kwestji tej nie poprawi. Handel i przemysł winien dążyć do **zupełnego zniesienia patentów przemysłowych, gdyż tamują one rozwój** i niezgodne są 20 wieku.

Ponadto w Państwie o ustroju demokratycznym, ciężary podatkowe winny być **równomiernie rozłożone,** na wszystkie warstwy społeczne, gdyż rażąco niesprawiedliwem jest, by **zarobkujący** we własnym warsztacie, własnemi narzędziami i na własne ryzyko **płacił więcej podatków** od zarobkującego w obcym warsztacie, obcemi narzędziami i bez żadnego ryzyka!

Miarodajną w opodatkowaniu być winna **wysokość dochodu zarobkowego,** bez względu, czy zarobkowało się w urzędzie, na roli, w fabryce, w handlu, w warsztacie, czy w własnym lokalu, lub obcym.

Jeżeli ze względów fiskalnych koniecznem jest utrzymanie patentów przemysłowych, to reformą powinniśmy dążyć, by **patenty przemysłowe złączono z podatkiem dochodowym,** by objęto wszystkich zarobkujących.

Podatek ten winien być płatny z dołu, przez rozszerzenie na wszystkich zarobkujących. Tem samem byłby niski, nie obciążałby produkcji i handlu, a temsamem przyczyniłby się do potanienia wszelkich wytworów rąk ludzkich i maszynowych, zniknęłaby drożyzna, a na to miejsce rozwinęłaby się wszelkiego rodzaju przedsiębiorczość, która obecnymi patentami w swym rozwoju jest krępowana i wskutek tego się zmniejsza!

Pod mianem zarobkującego, mam na myśli ogół, czy to jest robotnik, urzędnik, kupiec, kapitalista, wogóle wszystkich bez względu, którzy na życie czerpią dochody z pracy umysłowej, fizycznej lub kapitału.

Jan Paully.

Strajk czeladników malarskich w Krakowie.

Cech malarzy pokojowych i szyldowych w Krakowie komunikuje nam:

Czeladź malarska zerwała w dniu 15 czerwca b. r. umowę cennikową, która obowiązuje do dnia 11 sierpnia 1927 r. i bez oparcia się o miarodajny w takich wypadkach 25 procent wzrostu drożyzny przez Komisję Statystyczną ustalony, zażądała **100 procentowej podwyżki wynagrodzenia** za godzinę pracy. Majstrowie malarscy uwzględniając postęp drożyzny, ofiarowali pracownikom wyższy %, niż wykazany przez urzędową statystykę, **a mianowicie 30%.** Delegaci czeladzi malarskiej w czasie pertraktacyj, **już godzili się, lecz pod presją wystąpili z żądaniami dodatkowemi, które umożliwiły na razie porozumienie.** Związek robotników budowlanych nie wyczekawszy biegu dalszych pertraktacyj, **ogłosił wczoraj strajk i rozpoczął terrorem rozpędzać z miejsc pracy pracowników malarskich, nie łączących się ze strajkiem.**

Napady na prywatne mieszkania, które się obecnie odnawia, już się rozpoczęły.

Około 80% robotników malarskich chce pracować, a tylko 20% przystąpiło do strajku. Ta mniejszość usiłuje terrorem skłonić pozostałych do przystąpienia do strajku. Terror ten ujawnił się wczoraj w kilku napadach na majstrów i na odnawiane przez nich mieszkania. M. in. na cechmistrza malarzy p. Orleckiego napadło wczoraj 12-tu strajkujących, chcąc go pobić. Sprawą tą zajęła się policja.

W jakich warunkach pracują kuśnierze?

Wywiad ze starszym zgromadzenia kuśnierzy w Warszawie.

Już w poprzednich numerach „Głosu Mieszczańskiego" podaliśmy szczegóły z życia i warunków pracy rękodzieła warszawskiego, obecnie za „Dniem Polskim" cytujemy interesujące uwagi p. A. Chowańczaka, starszego cechu kuśnierzy warszawskich o stosunkach w kuśnierstwie.

— Na nasze losy wpływała ogromnie... moda, mówi nam na wstępie starszy Zgromadzenia Kuśnierzy m. st. Warszawy, p. A. Chowańczak. — Przed wojną sprzedawało się prawdziwe futra; dziś, kiedy nastąpiło ogólne zubożenie i kiedy prawdziwe futra stały się dostępne nie dla wszystkich, jakby na złość, zapanowała moda noszenia futer, czy odłób futrzanych. Aby zadośćuczynić zarówno wymaganiom mody, jak i... kieszeni, zaczęto na wielką skalę fabrykować imitację futer, które odrazu znalazły wielu nabywców. Słowem, przed wojną sprzedawaliśmy futra prawdziwe, ale dziś sprzedajemy więcej ilościowo futer — imitacji...

— Skąd głównie czerpią panowie surowiec?

— W tej dziedzinie nastąpiła kompletna przemiana stosunków. Przed wojną cały towar sprowadzaliśmy wyłącznie z Niemiec w stanie gotowym do sprzedaży. Po wojnie zaczęto u nas myśleć o sprowadzeniu towaru surowca zupełnego, t. j. nie wyprawionego i nie farbowanego. Powstała spółka akcyjna „Futro", która podjęła się surowiec, sprowadzany z Niemiec (Lipsk) wyprawiać i farbować, stwarzając w ten sposób podwaliny przemysłu kuśnierskiego w Polsce. Dziś wyprawione czy farbowane futro w Polsce nie ustępuje w niczem futrom, przygotowanym zagranicą. Co do sprowadzania surowca, to czerpiemy go teraz wyłącznie z Anglji (Londyn), który jest światowym rynkiem futrzanym.

— A Rosja?

— Rosja nigdy nie była najpoważniejszym naszym dostawcą. Białe lisy czy niedźwiedzie, o których tyle się u nas mówiło, nigdy z Rosji nie pochodziły, a napływały do nas z głównych rynków futrzanych: Ameryki Północnej i Południowej oraz Australji.

— Na jaki surowiec futrzany stać Polskę?

— My wywozimy dość dużo lisów, kun i tchórzów. Zagranica poszukuje też naszych wiewiórek i chomików, których dużo spotyka się w południowo-wschodnich okolicach Polski, a które mają zbyt w Niemczech. Słówko należy się kretom: otóż u nas marniało dotychczas dość dużo tych zwierzątek. Tymczasem znajdują one dość dużo nabywców. Od pewnego czasu zorganizowano w Polsce połów tych zwierzątek, a jedna z fabryk niedawno w ciągu miesiąca przerobiła ich około 60.000 sztuk. Zaczyna się też połów chomików. W roku bieżącym złowiono już ich przeszło 1500 i jest nadzieja, że dalsze łowy będą pomyślniejsze.

— Widać więc, że panom świetnie się powodzi, skoro sprzedajecie panowie więcej, niż przed wojną!?

— I nas trapi wiele bolączek, które szczególnie dotkliwie dają się we znaki mniejszym kuśnierzom. Jedną z tych bolączek, to brak kapitału, kredytu obrotowego. Proszę sobie wyobrazić, że kuśnierz ma w roku jeden tylko okres, w którym sprzedaje, t. j. na jesieni. W ciągu długiego roku pozatem pozbawiony jest on płynnej gotówki. Takie stosunki wydały poprostu w niewolę szereg kuśnierzy drobniejszych, o których można powiedzieć, że siedzą w kieszeni hurtowników.

Tacy kuśnierze nie mogą pojechać, przypuśćmy, bezpośrednio na rynek skupu futer, bo ich na to nie stać a muszą odkupywać towar drogą pośrednią, przez co i towar musi się stać droższy.

Druga rzecz, to cło na gotowe wyroby kuśnierskie, wwożone do kraju. Musi ono być stanowczo wyższe. Wtedy rozwinie się przemysł i handel kuśnierski, przyczyni się do obniżenia cen futer u nas wreszcie, da zajęcie znacznie większej ilości pracowników.

I czeskiemu krawiectwu daje się kryzys we znaki.

Nietylko polskie krawiectwo uskarża się na kryzys i ciężkie warunki egzystencji. Tosamo bowiem niemal czytamy i w prasie zawodowej czeskiej, gdzie takie np. „Krejczowskie Zajmy" (Sprawy krawieckie) rozpisują obszernie o panujących w tym zawodzie w Czechach — stosunkach, bardzo smutnych, tak, że coraz częściej słyszy się znane powiedzenie profesora berneńskiej szkoły krawieckiej, mistrza krawieckiego p. Flimela, że chcąc złemu zaradzić, trzeba na dziesięć lat nie przyjmować uczniów.

Oczywiście środek to zbyt radykalny i do przeprowadzenia niemożliwy, niemniej czeski organ krawiecki radzi, aby zakłady, wyrabiające odzież fabrycznie, zmuszone były do utrzymywania własnych lokali dla przykrawaczy i wogóle pracowni krawieckich, w których będzie ściśle przestrzegana ustawa o pracy ośmiogodzinnej. Tym sposobem nie potrzebowałby pracujący dla nich krawiec pracować po 16 godzin dziennie u siebie w domu, w warunkach higjenicznie najgorszych. Tym sposobem nie wyzyskiwałoby się też członków rodziny krawca, którzy ojcu w pracy pomagają i przeszkodziłoby się hyperprodukcji pracowników krawieckich. Taka ustawa przyczyniłaby się do wytworzenia stanu robotnika krawieckiego, pracującego w warunkach ludzkich, w jakich pracują inni robotnicy.

Dalej domaga się organ krawców czeskich ustanowienia cen minimalnych. Sytuacja — powiada, jest taka, że składy konfekcyjne mają kartele, idąc razem, prowadzą celową politykę cen, gdy niestety krawcy nie posiadają żadnych organizacyj, któreby mogły się kartelom przeciwstawić.

Ogół kupujących powinien mieć sumienie i nie żądać cen, które są możliwe tylko kosztem życia i zdrowia pracownika.

Dalej domaga się ograniczenia liczby uczni i uczenic. Powiada, że zwłaszcza w pracowniach damskiej konfekcji obchodzi się prawo i zakłada rzekome szkoły krawieckie, dla pracownic, które za darmo prawie pracują dla damskich konfekcyj pod pozorem, że uczą się zawodu. Tym szkołom nie powinno dawać się zezwolenia na wydawanie świadectw jakichkolwiek. W Czechach nazywają je „szkołami rodzinnemi".

Takie szkoły powinny być pod ścisłą kontrolą. Władza powinna mieć pewność, że właścicielka pracowni nie wyzyskuje pracownic w celach osobistych i że nie szyją dla domów konfekcyjnych.

Następnie dla zapobieżenia zbytniej produkcji pracowników krawieckich, powinno się starać o jaknajlepsze wykształcenie rzemieślnika tak pod względem zawodowym, jak ogólnym. Tutaj uczynić dużo może rozsądna ustawa.

Ostatecznie środkiem ratunku bodaj czy nie najskuteczniejszym jest organizacja jaknajdoskonalsza stanu krawieckiego...

Tyle organ czeski.

Jak widzimy, stosunki podobne do naszych. Czesi spodziewają się nowelizacji swej ustawy przemysłowej. Będą więc mogli, o ile zrozumienie należyte znajdą, postulaty swe przeprowadzić. Najwięcej mogłaby ustawa przynieść rzemiosłu korzyści, gdyby zmuszała rzemieślników do organizowania się. Niestety pod tym względem nasza ustawa rzemieślnicza czyni bardzo mało.

Zbyt towarów polskich na Wschodzie

W najbliższym czasie opuści prasę poświęcony polskiemu przemysłowi chemicznemu i włókienniczemu numer wydawanego w języku francuskim Biuletynu Stałej Wystawy próbek przy Konsulacie Polskim w Gałacu.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia zainteresowane firmy powyższych działów tutejszego kręgu, iż mogą bezpłatnie umieścić swe adresy w Biuletynie.

Bezpłatnie zostaną również pomieszczone wiadomości o powstaniu nowych fabryk w Polsce lub wprowadzeniu nowych działów wytwórczości istniejących zakładów.

Członkowie i sympatycy Ch. D.

pamiętajcie

O FUNDUSZU PRASOWYM STRONNICTWA.

Poszkodowani wojną domagają się od rządu wypłaty należnych im odszkodowań.

W ub. niedzielę odbył się w Krakowie wielki wiec Związku Poszkodowanych Wojną, których organizacja mieści się w Krakowie przy ul. Potockiego 11. Na wiecu tym sekretarz Związku p. Serafin przedstawił szczegółowo przebieg zabiegów, jakie Związek podejmuje u rządu o wypłatę należnych odszkodowań. Sprawozdanie jego przedstawia się następująco:

W dniu 2 kwietnia b. r. Związek poszkodowanych w Krakowie wysłał 2 delegatów do Warszawy do Głównego Centralnego Zarządu, celem nawiązania z Centralą porozumienia w kierunku wypłaty szkód wojennych, powstałych na ziemiach Polski — a które to szkody zostały uznane przez Komisje szacunkowe polskie w roku 1920, 1921 i 1922.

Część szkód wojennych Rząd Polski już pokrył w rozmaity sposób — już to dając swym obywatelom materjał budowlany, znaczne zasiłki, sprowadził dla nich konie, bydło rogate, maszyny wszelakiego rodzaju, zboże na zasiew i t. p.

Główny Centralny Związek Obr. Wierzytelności w Warszawie zwołał na dzień 10 i 11 kwietnia b. r. z całej Polski Zjazd wszystkich delegatów Związków poszkodowanych wojną — aby podjąć jednolity wspólny plan działania, zmierzający do skoordynowania wysiłków dla obrony wierzycieli i nadania tym wysiłkom cech akcji konsekwentnej, zwartej i świadomej środków, którymi się w przyszłości posługiwać będzie.

Obrady odbywały się w Warszawie, z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Centralnego Związku i jej wyników.

2) Odczytanie referatów, przygotowanych na Zjazd.

3) Sprawy organizacyjne i finansowe.

4) Zajęcie stanowiska przez organizacje wierzycielskie wobec zbliżających się wyborów do Izb prawodawczych.

5) Wolne wnioski delegatów.

6) Wybór delegacji dla wręczenia memorjałów i uchwał Zjazdu Prezydentowi Rzplitej, Prezesowi Ministrów, oraz Marszałkom Sejmu i Senatu.

Po obradach odbył się tego samego dnia wieczorem wielki wiec w sali Tow. Hygienicznego, gdzie sala została zapełniona w zupełności zainteresowanymi.

W zjeździe warszawskim wzięło udział dwóch posłów ks. Bratkowski i Jan Dziduch.

Zaznacza się, że na czele Centrali warszawskiej stoi adwokat dr. Jeleński, gorący orędownik i długoletni bojownik pokrzywdzonych wypadkami wojennymi.

Na dzień 24 kwietnia b. r. został tutejszy Zarząd Związku poszkod. wojną zaproszony na wiec do Lwowa, który odbył się w sali Instytutu technologicznego przy szczelnie zapełnionej sali.

Wiec zagaił adwokat ze Lwowa dr. Malz, referaty wygłosili adwokat dr. Dratler ze Lwowa, który zdawał sprawozdanie z wyników delegacji u Min. Skarbu Czechowicza. Referent zaznaczył, że p. Min. Skarbu Czechowicz uznaje słuszność wypłaty szkód wojennych, uznanych przez Komisje szacunkowe, ze względu jednak na ciężkie położenie finansowe, **nie można chwilowo tych zobowiązań zrealizować.**

Członkowie zarządu organizacji lwowskiej bardzo gorąco i energicznie bronią interesów poszkodowanych wojną i jeśli w całej Polsce — ile jest tylko Związków z takim zapałem, będą broniono sprawy poszkodowanych, to jestem pewny pomyślnego w krótkim czasie wyniku, a powstałe szkody będą zrealizowane.

Dnia 18 czerwca b. r. wyjechała z Krakowa delegacja (wiceprezes Wilczyński, Janiczek i sekretarz Serafin), celem wręczenia memorjału Związku Krakowskiego Rządowi i ciału Ustawodawczemu. — Delegacja brała również udział w Zjeździe delegatów w Zarządzie Centralnym, który odbył się dnia 19 czerwca b. r. Na Zjeździe były omawiane kwestje wszelkiego rodzaju zobowiązań Rządu polskiego wobec swych obywateli.

O utrzymanie Organizacji Centralnej w Warszawie — wobec trudnych warunków finansowych — dbać muszą wszystkie Organizacje w Polsce, zajmujące się sprawą szkód wojennych i zasilić materjalnie Centralę warszawską. Posiadając pewne zasoby pieniężne — można prowadzić skutecznie dalsze uciążliwe starania o uzyskanie od Rządu przyznanych przez Komisję szacunkową odszkodowań.

Dnia 20 czerwca, t. j. w poniedziałek, zgłosiła się delegacja z Krakowa w Ministerstwie Skarbu o audjencję u. Ministra Skarbu Czechowicza. Sekretarz p. Ministra odebrał memorjał, mówiąc, że audjencję będzie można u p. Min. uzyskać dopiero we wtorek — gdyż p. Min. musi się wprzód zapoznać z treścią przedłożonego mu memorjału, we wtorek zaś po przybyciu delegacji do p. Min., oświadczył sekretarz, że na polecenie p. Min. delegacja ma się udać do p. naczelnika wydziału Turkeltauba. P. Turkeltaub oświadczył, że memorjał krakowski jest dla Min. Skarbu możliwy do przyjęcia, jednak **Min. Skarbu nie posiada teraz takiego zapasu gotówki — aby zawarte w memorjale postulaty mogły być zaraz zrealizowane**, i że w sprawie wypłaty szkód wojennych już odbywały się specjalne konferencje ministerjalne. Aby zaś zawarte postulaty mogły być prędzej zrealizowane— oświadczył delegacji — że samo Min. Skarbu od siebie tego załatwić nie może — ale radził, by delegacja z tym memorjałem udała się jeszcze do innych Ministrów i aby stamtąd wyszła inicjatywa wypłaty szkód, np. Min. Robót Publicznych, Rolnictwa, Opieki Społecznej.

We środę, t. j. 22 czerwca była delegacja w Ministerstwie Robót Publicznych, a p. Minister polecił udać się do naczelnika wydziału p. Czarneka. P. Czarnek dał obszerne wyjaśnienia co do wypłaty szkód wojennych i przyznał, że **uznane przez Komisje szacunkowe szkody będą zrealizowane w miarę możności i przypływu do Kasy Rządowej gotówki** — oznajmił dalej, że **narazie Rząd wypłatę szkód wojennych wyznaczył na 5 województw wschodnich, a mianowicie: na woj. tarnopolskie, stanisławowskie, lwowskie, wołyńskie i wileńskie.** Polecił p. nacz. Czarnek, by delegacja udała się jeszcze do naczelnika działu finansowego w M. R. P. do p. Kan. P. Kania przyrzekł delegacji swe gorące poparcie i oświadczył, że zrealizowanie szkód jest możliwe — a zależy tylko od przypływu gotówki do kas rządowych — jaką będzie miało Min. Skarbu na ten cel przeznaczoną.

We czwartek, t. j. 23 czerwca były delegacje w Min. Rolnictwa u naczelnika wydziału p. Milkiewicza — dokąd zostały przez Min. roln. skierowane i tego samego dnia w Min. opieki społecz. u naczelnika wydziału, prosząc wszędzie o słuszne poparcie wypłaty szkód wojennych, objętych memorjałem. Solennie przyrzeczono takie poparcie tak w Min. Roln. jak i Opieki Społecznej — czyniąc uwagę — **że zrealizowanie tych postulatów jest ściśle związane z Min. Skarbu, a mianowicie z zapasami gotówki.**

Prezes Centrali p. dr. Jeleński miał przyrzeczoną na 24 czerwca audjencję u p. Bartla — gdzie miała być i delegacja krakowska — jednak p. Bartel odwołał tę audjencję — z powodu innych ważnych spraw państwowych.

Dodaję jeszcze, że oprócz tego delegacja była w Min. Skarbu u p. naczelnika działu likwidacyjnego p. Wędlińskiego, oraz u jego zastępcy referenta tego działu dr. Sasowskiego, który również tak o memorjale krakowskim jako najmożliwszym do zrealizowania i przyjęcia go wyraził się dodatnio, nadmieniając przytem, że gdyby Państwa, które miały już Polsce wypłacić szkody wojenne, które ponieśli obywatele na terytorjum polskiem— już te szkody wypłaciły — Rząd Polski byłby również te szkody już wypłacił. Pomimo tego, że Rząd Polski tych odszkodowań jeszcze od Państw do tego zobowiązanych nie otrzymał, **to jednak w miarę zapasów gotówki będą te szkody wypłacane.** W tym celu odbyły się nawet konferencje ministerjalne — by w miarę możności realizować to szkody. Nawiasem dodaję, że w Ministerstwach okrywają pewną głęboką tajemnicą to, co wiadomo jest nie tylko Związkom, ale i poszczególnym obywatelom, **że już coś Rząd Polski na wypłatę szkód w swoim czasie otrzymał** — o czem nawet dzienniki donosiły — ile tam tego było — trudno dowiedzieć się prawdy — ale coś było.

W interesie zatem leży poszkodowanych, **by przez masowe przystąpienie do Związków i poparcie materjalne odzyskali przez Komisje szacunkowe uznane odszkodowanie.**

Przypuszczać należy, że rząd polski nie pozwoli skrzywdzić swoich obywateli — ale przyzna im to, co im się słusznie należy.

Książka, niezbędna dla każdego rzemieślnika

Nakładem Krajowego Instytutu Wydawniczego w Poznaniu ukazała się książka — podręcznik dla każdego przemysłowca i rzemieślnika nieodzowna: „Najnowsza polska ustawa przemysłowa z objaśnieniami", w opracowaniu dwu wybitnych fachowców w dziedzinie ustawodawstwa przemysłowego: p. Augusta Dobieckiego, emer. dyrektora departamentu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, oraz p. Romana Ślaskiego, radcy ministerjalnego w ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Któryż przemysłowiec czy rzemieślnik obejdzie się bez dokładnej znajomości przepisów dekretu Prezydenta Rzplitej o prawie przemysłowem? Czyni temu zadość omawiana książka, podając nietylko dosłowny tekst ustawy, ale także genezę jej i charakterystykę, oraz porównanie polskiej ustawy przemysłowej z dzielnicowemi ustawami przemysłowemi. Rzemieślnik będzie mógł na tej podstawie zorjentować się, jakie to zmiany prawne w dotychczasowych stosunkach przemysłowych dzielnicy, w której prowadzi swój warsztat — zaszły na skutek nowej ustawy i jakie nowe normy prawne go obowiązują.

Prócz samej ustawy przemysłowej znajdujemy tu także najważniejsze postanowienia tych umów handlowych, zawartych między Polską a innemi państwami, które z uwagi na nową ustawę przemysłową posiadają szczególną doniosłość. Mamy także zestawienie zasadniczych postanowień ustawy o podatku przemysłowym, o opłatach stemplowych, o nadzorze nad kotłami parowymi, przepisy sanitarne dla różnych rodzajów przemysłu, przepisy robotnicze, o zatrudnianiu inwalidów wojennych w przedsiębiorstwach przemysłowych, handlowych i innych, oraz szereg informacyj niezbędnych w każdym przedsiębiorstwie.

Treść książki z tych względów jest sama dla niej najlepszą reklamą.

Reglamentacja przywozu.

Ze strony Ministerstwa Przemysłu i Handlu wyjaśniono w sposób autorytatywny, że przy udzielaniu pozwoleń przywozu **nie będzie brany pod uwagę fakt uprzedniego sprowadzenia towaru.** Ograniczenia przywozowe trwają dostatecznie długo, by były dokładnie znane wszystkim zainteresowanym importerom, winni więc oni wiedzieć, że towar należy sprowadzać po uzyskaniu pozwolenia. Sprowadzenie, jak również opłacenie towaru przed uzyskaniem pozwolenia stanowi ryzyko indywidualne importera i nie może być traktowane jako motyw, popierający podanie, przeciwnie oznacza to zdaniem czynników miarodajnych nieoficjalną chęć postawienia powołanych organów przed faktem dokonanym.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Syrena cyrku".
NOWOŚCI: „Jej ostatnia igraszka" i „Dar szatana".
BAGATELA: „Spowiedź królowej".
UCIECHA: „Cyganerja".
SZTUKA: „Pokusa".
WARSZAWA: „Za cudzą zbrodnię".
PROMIEŃ: „Przygoda".

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.